

Naczelny rabin odmawia żydowskości imigrantom z Rosji

9 stycznia 2020

W Izraelu trwa burza spowodowana wypowiedzią naczelnego rabina Żydów sefardyjskich Icchaka Josefa. Stwierdził on bowiem, że imigranci pochodzący z dawnego Związku Radzieckiego tak naprawdę nie mają żydowskich korzeni, dlatego zostali oni sprowadzeni w ramach decyzji politycznej mającej zaszkodzić pozycji ortodoksyjnych wyznawców judaizmu.

Światło dzienne ujrzało w tym tygodniu nagranie konferencji rabinicznej, na której jednym z mówców był właśnie naczelny rabin sefardyjskich Żydów. Josef w cierpkich słowach odnosi się w nim do izraelskich polityków przybyłych do tego kraju z dawnego Związku Radzieckiego. Zarzuca im przede wszystkim, że tak naprawdę w świetle religijnych dogmatów wcale nie należą oni do żydowskiej społeczności.

Co więcej zdaniem rabina część z nich nie tylko nie jest Żydami, lecz dodatkowo ma komunistyczne poglądy i z tego powodu jest niechętna samej religii. Zdaniem Josefa pobyt w Izraelu „dziesiątek, jeśli nie setek tysięcy gojów” jest spowodowany obowiązywaniem prawa powrotu, które decyduje o tym kto jest Żydem. Dodał on, że właśnie poprzez tego typu przepisy osłabiane są ugrupowania polityczne żydowskich ortodoksów.

Sama konferencja rabiniczna została z powodu podróży, jakie religijne autorytety judaizmu mają odbyć wśród żydowskiej diaspory na całym świecie. Josef przestrzegał więc, aby nie nawracali oni tamtejszych społeczności, ponieważ kwestia żydowskości jest bardzo złożona i należy zachowywać w tej sprawie wyjątkowa ostrożność. Z tego powodu zaatakował on

nawet innych ortodoksów, którzy jego zdaniem zbyt pobłażliwie podchodzą do wymagań wobec nawracanych na judaizm.

Słowa wypowiedziane przez naczelnego rabina sefardyjskich Żydów spotkały się z ostrym potępieniem ze strony izraelskich polityków. Najbardziej Josefa krytykowali oczywiście sami przedstawiciele imigrantów z dawnego ZSRR. Przybyły w 1987 roku przewodniczący Knesetu Juli Edelstein nazwał słowa Josefa tworzeniem podziałów i nienawiści, na jakie nie powinno być miejsca w trakcie kampanii wyborczej.

Avigdor Liberman, szef partii Nasz Dom Izrael reprezentującej interesy właśnie tej części izraelskiego społeczeństwa, określił z kolei słowa sefardyjskiego rabina mianem „rasistowskich i otwarcie antysemickich”. Były minister dodał, że będzie domagał się usunięcia Josefa i wyboru na jego stanowisko innej osoby, mającej dzielić a nie łączyć. Premier Benjamin Netanjahu stwierdził natomiast, że na podobne poglądy nie powinno być miejsca w publicznym dyskursie, natomiast imigranci z ZSRR byli „ogromnym błogosławieństwem” dla całego państwa.

Na podstawie: YnetNews.com, TimesOfIsrael.com

Źródło: Autonom.pl